№ 307. Warszawa, Sobota 9/21 Listopada Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. ... rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Cecylji Panny Męczenniczki. Wschód słońca o g. 7 m. 34.—Zach. o g. 3 m. 58.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 5. wczoraj w poł. ciep. 1. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej dozwolić raczył przebywającemu we Francji wychodcy rodem z gubernji Wileńskiéj, Józefowi *Kwalerskiemu*, który do czasu wydalenia się w r. 1843 za granicę, był woźnym przy prokuratorze królewskim trybunału cywilnego gub. Warszawskiéj, powrócić do kraju i zamieszkiwać jak poprzednio w Warszawie.

— Program koncertu p. Łady, jutro w południe w salach redutowych dać się mającego: fantazja z opery *Lombardi* układu Vieuxtemps; Air Varié kompozycji Haumana; romaneska i mazur sielankowy kompozycji koncertanta; śpiew ptaszka, fantazja, kompozycji Hauzera; kujawiak, kompozycji koncertanta; oraz dwa numera odśpiewa kwartet p. Studzińskiego wyjątki z oper; na fortepianie akompanjować będzie p. Peschke.

— P. Zoner którego widowiska optyczne a mianowicie *Dzieje tworzenia się ziemi*, ciągle przychylnie przyjmowane są przez tutejszą publiczność, wkrótce już opuszcza nasze miasto. Jutro będzie *ostatnie nadzwyczajne niedzielne* przedstawienie, a w przyszłym tygodniu p. Zoner nieodwołalnie zamknie szereg swoich interessujących przedstawień.

Nowa taryffa celna.

(Ciąg dalszy.)

Według nowéj taryffy odróżnia się od porcelany i fajansu, tak nazwana pół-porcelana, porcelana ciemna (porcelaine opaque, kronfaiens) i ta płaci o 30 od sta więcéj niż fajans.

Robota garncarska płaciła 60, płaci 20 kop. od puda, wyłączają się garncarskie wyroby z piaskowca i gliny ogniotrwałéj, służące do użytku chemicznego i metallurgicznego, które pozostają bez cła.

Wyroby skórzane.— Obuwie wszelkie, oprócz kauczukowego, płaciło po rs. 1, płaci po 50 kop. od funta; wyłącza się jednak obuwie damskie z materji jedwabnéj, które płaciło po 2 rs., płaci po 1 rs. od funta.

Pargamin płacił 25 kop., płaci 10 kop. od funta; arkusze pargaminowe do przesuwania mąki, pozostają jednak przy dawnem cle 20 kop. od puda.

Rękawiczki i inne wyroby irchowe i zamszowe, płaciły po 3 rs., płacą po 2 rs., rękawiczki przykrojone, płacą teraz niżéj od szytych, t. j. po 1 rs. od funta.

Uprzęż końska i robota siodlarska, płacą jak dawniéj po 40 kop. od funta.

Kapelusze i czapki.— Kapelusze puchowe i półpuchowe, jedwabne, skórzane i wszelkie osobno niewymienione, dawniéj 1 rs. 20 kop., teraz 80 kop. od sztuki.

Kapelusze wiórkowe, z kory drzewnéj i t. p. jestestw roślinnych bez wstążek i kwiatów, z 2 rs. na 1 rs. 20 kop. od funta.

Kapelusze słomkowe bez wstążek i kwiatów, z 6 rs. na 3 rs. od funta.

Kapelusze wiórkowe i t. p. i słomkowe wykończone, płaciły dawniéj 75, teraz 35 od sta, od wartości zadeklarowanéj przez właściciela.

Kapelusze i czapki proste włościańskie wełniane, bez wyłogów lub z barankami, płacą po 15 kop. od sztuki.

Czapki wszelkie bez futra, płaciły 60, płacą 50 kop. od sztuki, futrzane zaś o 50 od sta więcéj, jak gatunek futra z którego są zrobione.

Powozy.—Karety i ekwipaże wszelkie, dla czterech i więcej osób, płaciły dawniéj 120 rs. od sztuki, dla dwóch osób 100 rs. Kabrjolety zaś, bryczki i t. p., 50 rs. od sztuki. Teraz wszelkie czterokołowe płacą 100 rs., dwukołowe 50 rs., a wszelkie niemające resorów oraz dziecinne ręczne powoziki i karetki na resorach, po 10 rs. od sztuki.

Części składowe do ekwipaży, płacą jak dawniéj po 4 rs. od puda; tejże opłacie podlegają latarnie wszelkie. (*d. c. n.*)

Sprawozdanie z posiedzeń TOWARZYSTWA ARCHEOLOGICZNEGO WILEŃSKIEGO.

W dniach 11 sierpnia, 11 września i 11 października, odbyły się zwyczajne posiedzenia wileńskiéj archeologicznéj kommissji, pierwsze pod przewodnictwem xiędza prałata Mamerta *Herburta*, drugie, wice-prezesa Michała *Balińskiego*, a trzecie, samego prezesa, hrabiego Eustachego *Tyszkiewicza*.

Na pierwszem z tych posiedzeń, rzeczywisty członek A H. Kirkor złożył programmat IIgo tomu Pamiętników kommissji, który został uchwalony przez towarzystwo i mieścić będzie w sobie następujące artykuły: 1) Przegląd posiedzeń kommissji od dnia 11go czerwca 1856 roku. 2) i 3) Dwie rozprawy rzeczywistego członka M. Gusiewa, o starożytnym litewskim i o runicznych kalendarzach. 4) Rys historji archeologji w Polsce i Litwie, członka współpracownika L. Kondratowicza. 5) Przegląd czynności główniejszych naukowych towarzystw w słowiańskich krajach i rzut oka na najnowsze archeologiczne poszukiwania; 6) Rozmaitości archeologiczne. 7) O posążkach bóstw litewskich znajdujących się w Muzeum, rzeczywistego członka Teodora Narbutta, i katalogi: archeologicznéj kollekcji, ułożony przez A. H. Kirkora, portretów i biustów przez L. Kondratowicza, i pamiątkowego oddziału przez prezesa hrabiego Eustachego Tyszkiewicza i rzeczywistego członka Pawła Kukolnika.

Z kolei, na wniosek rzeczywistego członka A. Kirkora, i z uwagi, że tylko ścisłe stosunki słowiańskich naukowych towarzystw pomiędzy sobą i niezmordowane badanie postępu i wzrostu archeologji we wszystkich słowiańskich krajach, mogą przynieść błogie owoce dla nauki, postanowiono prosić rzeczywistych członków kommissji: akademików Kunika i Korkunowa, oraz pp. Saweljewa i Iwanowskiego w St. Petersburgu, Wacława Hankę w Pradze, xięcia Oboleńskiego w Moskwie, Józefa Łepkowskiego w Krakowie, i pana Skalkowskiego w Odessie, o nadesłanie sprawozdań o rezultatach miejscowych archeologicznych badań, jak również o ważniejszych pracach na niwie historji, archeografji i bibljografji, i ogłosić je drukiem w Pamiętnikach kommissji, które tym sposobem mogą się stać z czasem wiernem odbi-

Annuncjata.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

Tom III.

(Ciąg dalszy).

Widząc to Annuncjata, już nie obawą lub zgrozą, ale najgłębszym oburzeniem nabiegła cała i rzuciła się ku nim. Stanąwszy pomiędzy nimi a konającym staruszkiem, wskazała ręką na niego i zawołała przerażającym głosem:

— Idźcie!... i pastwcie się nad nim jeszcze w godzinę śmierci!

Bóg sam wie tylko, ile tam rozmaitych uczuć odbiło się w tym głosie!

Wszakże i to wysilenie byłoby zapewne nie wiele pomogło, bo cóż powstrzyma wściekłość rozdrażnionego żołnierstwa? — Ale na szczęście w téj chwili zjawił się wraz z żołnierzami jakiś oficer wyższy. Ten stanął, wyciągnietym pałaszem powstrzymał rozpędzonych żołnierzy i patrzał przez chwilę na tę tragiczną scenę, którą miał przed oczyma. Rozpoznawszy cały stan rzeczy, kazał się cofnąć żołnierzom, sam wyszedł z nimi i był nawet tak ludzkim, że postawił wartę przy drzwiach wchodowych od sieni. Tym sposobem przynajmniéj całe te skrzydło zamku zostało ochronionem od ostatecznego zniszczenia, które śród straszliwego pożaru gospodarskich budynków, z całą wściekłością domowéj wojny, szumiało po wszystkich innych kątach kasztelańskiego obejścia.

Tymczasem tutaj lekarz już był rozebrał staruszka i położył go w łóżku. Wysunął go wysoko na puchowe poduszki, sam usiadł przy nim i trzeźwił go wszelkiemi sposoby.— Ale jakoś mu się to długo nie udawało. Staruszek żył jeszcze pewnie, — ale do przytomności powrócić nie mógł. Widząc to lekarz, szepnął słów kilka do ucha xiędzu, a xiądz wyszedł natychmiast. Niespokojna Annuncjata, to wypytująca się ciągle lekarza o ojca, to patrząca z oczekiwaniem w wybladłą twarz omdlałego staruszka, nie uważała tego — i spostrzegła dopiero wtenczas, kiedy w sali przyległéj dał się słyszéć dzwonek kościelny. Odwróciła się wtedy i obaczyła xiędza w komży i stule, idącego z św. Sakramentami.

— Przez Pana Boga! — zawołała na to, chwytając lekarza za ramie, — czy już niema żadnego ratunku?

— JW. pani! — odpowiedział lekarz, — rana jest ciężka, a przy niéj lat dziewięćdziesiąt...

Annuncjata w głośny płacz wybuchnęła i upadła prawie bezwładna w krzesło. Przystąpiła do niéj mniszka ze słowami pociechy.

Wszakże niebawem Kasztelan się zbudził. Otworzywszy oczy, pierwszy przedmiot, który obaczył, był to xiądz w komży i stule..... Ale pomimo to patrzał on całkiem spokojnie na niego. Rozpatrywał się potem przez chwilę po osobach, jego łoże otaczających, i zdawało się, jakby sobie przypomniał, co się z nim stało, i usiłował domyśléć się bez pytania, jaki stan rzeczy jest teraz. I zapewne się musiał domyśléć, bo odpocząwszy złamanym wzrokiem na twarzy córki, westchnął tylko z głębi ściśnionéj piersi — i o nic więcéj nie pytał.

ciem umysłowéj działalności we wszystkich słowiańskich krajach w tych gałęziach nauk.

Na temże posiedzeniu rzeczywisty członek A. Kirkor złożył uformowaną przez siebie inwentarzową xięgę, do której ma się wciągać wszystko, co stanowi dotąd własność Muzeum, i mają się zapisywać na przyszłość wszystkie ofiary i nabycia na rzecz tegoż Muzeum. Do téj xięgi wciągnięte już zostało przez Kirkora treściwe opisanie całego archeologicznego oddziału, i uchwalono wnieść w nią też inwentarzowy spis przedmiotów we wszystkich innych wydziałach.

Nakoniec, na wniosek rzeczywistego członka J. I. Kraszewskiego i naukowego sekretarza M. Krupowicza, obrani zostali na honorowych członków: członek rządzącego senatu w Warszawie Franciszek Skibicki i hrabia Michał Sołtan.

Na posiedzeniu 11 września, sekretarz naukowy odczytał wniosek nieobecnego prezesa hrabiego Eustachego Tyszkiewicza, w którym zawiadamiając o bolesnéj stracie, którą pierwszy raz dopiero poniosło Towarzystwo od czasu założenia, w osobie członka swojego doktora medycyny Juljana Moszyńskiego, prosił, ażeby, jak w tym przypadku, tak i na przyszłość, dla uczczenia zasług zmarłych członków, przyjąć za prawidło: 1) aby żałobne nabożeństwo, za duszę zmarłego członka, odprawione było, jeśli można, przez duchownego członka Towarzystwa, w kaplicy Bożego Ciała, przy kościele św. Jana, w obec członków Muzeum i kommissji; 2) ażeby wspomnienie o życiu i pracach naukowych zmarłego, oraz o zasługach jego dla Muzeum i kommissji, odczytane było na jednem z następujących posiedzeń Towarzystwa; 3) ażeby portrety zmarłych członków, którzy się zasłużyli Towarzystwu, zawieszane były w sali Muzeum, obok złożonych tam przez nich ofiar. Wniosek ten prezesa został jednogłośnie przyjęty przez kommissję i zapisany do protokółu.

Na posiedzeniu 11 października, licznie zebrani członkowie kommissji powitali swojego prezesa hr. Eustachego Tyszkiewicza, przewodniczącego raz pierwszy po powrocie z zagranicy. Prezes zagaił posiedzenie w następujących słowach: »Panowie! Zagajając dzisiejsze posiedzenie po półrocznéj nieobecności, nie mogę nie złożyć najczulszego podziękowania czcigodnym kollegom, za ich czułe starania i sumienne prace około utrzymania i wzrostu naszéj instytucji.

„Uważam się za najszczęśliwszego, że w liczbie darów, które tak znakomicie wzbogaciły nasze muzeum, mogę tu wspomnieć o drogiéj nam bez granic i nigdy nie zapomnianéj łasce Najjaśniejszego Pana, w Najmiłościwszym rozkazie danym ministrowi dworu, względem przesłania nam nader kosztownego wydania starożytności państwa Rossyjskiego, którém się słusznie szczycić może Rossja, oraz opisania starożytności Bosforu Cymmeryjskiego i starożytności Kerczu. Ten dar Monarszy, jako uroczysty dla nas dowód dobroczynnéj łaski Jego Cesarskiej Mości, niech się stanie nowym bodźcem i doda nam sił do wytrwania i urzeczywistnienia pracą i poświęceniem się przyszłych celów téj naukowéj instytucji.

„Za ważny jeszcze poczytuję wypadek oddanie nam, z rozporządzenia zwierzchności, górnéj (trzeciéj) sali, z mineralogicznym gabinetem i zarazem pozostałości ornitologicznego gabinetu b. Wileńskiego uniwersytetu. Podzielam z wami, czcigodni kolledzy, wspólną radość z tego nowego nabytku, bo wzrost téj naukowéj instytucji nie może być omylnym, gdy już z tego ogólna czuje się pociecha, że się powiększają prace i trudy, w skutek dobrowolnie na siebie przyjętych obowiązków.

„Jeżeli tego lata prace naukowe towarzystwa nie doprowadziły do szczególniejszych odkryć, za to dary prywatne nagrodziły nam to sowicie, wzbogacając nasze muzeum wielu rzadkiemi i drogiemi przedmiotami.

„Nie mogę jeszcze nie wspomnieć z głębokim żalem o stracie, jaką towarzystwo poniosło przez zgon członka współpracownika, doktora Juljana Moszyńskiego. Śmierć jego nietylko nas jednych boleśnie dotknęła, ale do strat prowincji, w któréj żył, należy.

„Przejdźmy teraz panowie do porządku dziennego i rozpatrzenia czynności naszego Towarzystwa za miesiąc ubiegły."

Następnie, gdy Sekretarz naukowy odczytał protokół przeszłego posiedzenia, a także spis ofiar, które wpłynęły do zbiorów Muzeum w miesiącu ubiegłym, rzeczywisty członek A. Kirkor, odczytał wspomnienie o życiu i zasługach ś. p. Dra Juljana Moszyńskiego, którego pórtret olejny zamówiony przez komissję, i ślicznie wykonany przez tutejszego artystę p. Straussa, został tegoż dnia zawieszony w sali posiedzeń.

Z kolei na wniosek prezesa, komissja uchwaliła wszystkie duplikaty dzieł lekarskiéj treści, znajdujące się w bibljotece Muzeum, przesłać w darze dla nowo założonéj w Warszawie Medyko-Chirurgicznéj Akademii.

Na ostatek, na wniosek tegoż prezesa, wybrani zostali jednomyślnie na członków rzeczywistych: w Wilnie — Pomocnik kuratora Wileńskiego naukowego okręgu, xiążę Alexander *Szyriński-Szychmatow*; w Krakowie—Rektor Jagiellońskiego uniwersytetu dr Józef *Majer*; zasłużony badacz starożytności Krakowa, Ambroży *Grabowski*. Wincenty *Pol*, Józef *Kremer* i Karol *Kremer*; w Pradze Czeskiéj — Professor uniwersytetu: Karol Władysław *Zapp* i Ludwik *Rittersberg*. Na członków honorowych—Prezes naukowego towarzystwa krakowskiego, hr. Franciszek *Wężyk* i xiążę Roman *Sanguszko*.

W liczbie ofiar, spis których czytany był na każdem z trzech wymienionych posiedzeń, prócz wyżéj wzmiankowanego Cesarskiego daru, na szczególniejszą zasługują uwagę dary samego prezesa, przywiezione przezeń z zagranicy, jak również Cesarskiéj publicznéj bibljoteki, która ofiarowała z duplikatów swoich dla bibljoteki muzeum 1000 przeszło tomów rozmaitych dzieł i broszur. Hrabia zaś Tyszkiewicz przywiózł z zagranisy dla muzeum 105 tomów rozmaitych dzieł, po większéj części w języku czeskim, do literatury i historji pobratymczych Czech odnoszących się; siedm gipsowych odlewów dawnych bóstw słowiańskich, z oryginałów przechowujących się w muzeum w Pradze; odciski pieczęci Królowéj Jadwigi, i rzeźby sławnego Wita Stwosza; różnokolorowe szyby z okien starożytnych kościołów w Krakowie i Norymberdze; szczątki sukni wyjęte z grobu znakomitego X. Piotra Skargi; rękopism poematu Wincentego Pola p. t. Wit Stwosz, przez niegoż ofiarowany; kilka rzadkich litografii i widoków Krakowa, darowanych przez rzeczywistego członka Józefa Łepkowskiego. Prócz tego wkrótce ma być jeszcze nadesłany z Krakowa wiernie zrobiony gipsowy odlew posągu słowiańskiego Światowida, znalezionego w rzece Zbruczu, a przechowującego się dziś w krakowskiem muzeum. Rz. czł. A. Kirkor, złożył w darze dla bibljoteki muzeum: sporządzony jego staraniem przez młodego uczonego, p. Kalinowskiego, katalog rękopismów znajdujących się w Cesarskiej publicznéj bibljotece; kopję aktu Unji Lubelskiéj i obszernego rękopismu, zawierającego opisanie granic Litwy i Korony za panowania Zygmunta Augusta. P. Emil Umiastowski przesłał w darze rzadki dziś bardzo dukat Wacława xięcia Płockiego z r. 1331. Hrabia Michał Sołtan dwie rzadkości bibljograficzne: „Herby Rycerstwa Polskiego, Paprockiego i Hieronima Spiczyńskiego „O ziołach" w drugiem wydaniu. Członek współpracownik X. Józef Małyszewicz nadesłał kilka rzadkich inkunabułów i unikatów jak np.: „Kazanie X. Piekarskiego na pogrzebie Jana Lewona z Upity, wydane w Wilnie u Mamonicza 1610 r. i „Speculum Saxonicum Szczerbicza, 1610 r. w Poznaniu wydane." Członek współpracownik A. Iwanowski, kilka rzadkości bibljograficznych.

(*Kurjer Wileński*).

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 17 Listopada. *Moniteur* donosi, że p. Royer jeneralny prokurator przy sądzie kassacyjnym mianowany został ministrem sprawiedliwości. Tenże dziennik urzędowy mówi, że pierwszy prezydent Troplong, wyzdrowiał ze słabości która mu niedozwoliła znajdować się na pogrzebie p. Abbatucci.

Londyn 17 Listopada. Otrzymaliśmy wiadomości z New York 5 b. m. Znaczna ilość brzęczącéj monety przeznaczona do Europy, nadeszła tam z Kalifornji. Bawełna podnosi się w cenie, zboża są poszukiwane.

Londyn 18 Listopada. (Z rana). Xiążę Fryderyk Wilhelm pruski wczoraj wieczorem przybył do zamku Windsor. Dzisiejsza *Morning Post* powątpiewa o przedstawieniu nowego billu reformy. Banki irlandzkie w ostatnich dniach były bardzo oblężone przez interessantów, ale wypłacały natychmiast.

Turyn 16 Listopada. Wiadome dotąd

Zdawało się, jakby już wiedział o wszystkiem i dziękował Panu Bogu i za to. Poczem dał znak xiędzu, aby do niego przystąpił.

Xiądz stanął przy jego głowach i zaczął go spowiadać. Przytomni odsunęli się i stanęli o podal: Annuncjata z głową spuszczoną i załamanemi rękami oparła się o najbliższą kolumnę, — Mniszka usiadła w krzesło i otworzyła xiążkę nabożną, — Marta uklękła w dali i zalewając twarz strumieniami łez żywych, modliła się z taką pokorą i żarliwością, jakby już sama miała skonać za chwilę. Spostrzegłszy to panna xieni, często z za xiążki rzucała wzrokiem badawczym na nią: zdawało się, jakby nie mogła uwierzyć, żeby dusza nieczysta, jaką wedle jéj zrozumienia miała być dawna Kasztelanki piastunka, mogła się modlić tak szczerze.

W téj chwili była już cisza na zamku. Po zdobyciu téj słabéj warowni znaczniejsza część żołnierzy została zabraną i popędzoną na pole bitwy: pozostała załoga dobyła się do piwnic, szukając w dzbanach i beczkach rozbitych za swoje czyny rycerskie nagrody. Ich pijane hałasy, tłumiąc się same w sobie pod sklepieniami podziemiów, nie dochodziły aż tutaj, — i była tutaj cisza jak w grobie.

Śród téj ciszy xiądz skończył spowiedź, dał staruszkowi ostatnie błogosławieństwo kościoła i wyszedł. Za nim wysunął się także i lekarz. Był to znak nieomylny, że już nie masz żadnego ratunku. Zrozumiała to Annuncjata, a serce jéj nową się ścisnęło boleścią. Ale już się jéj nie sprzeciwiała, tylko poddawszy się z chrześcijańską pokorą, zbliżyła się do staruszka, aby jak najbliżéj być przy nim w téj chwili ostatniéj.

Po przyjęciu św. Sakramentu twarz Kasztelana wyglądziła się całkiem ze śladów wszystkich boleści, jakich kiedykolwiek doznał w swem życiu, i przybrała wyraz jakby już nadziemskiego spokoju. Takim wzrokiem patrzał na córkę przez chwilę, poczem ujął jéj rękę, ścisnął ją i rzekł:

— Byłaś najpiękniejszą pociechą mojego życia!

To mówiąc głosem, w którym się przebijało najstroskliwsze rozrzewnienie kochającego serca, chciał jéj rękę do ust przycisnąć; ale Annuncjata, rozczulona do najwyższego stopnia, wyrwała prawie swą rękę z jego gorącéj dłoni, wybuchnęła w płacz głośny, rzuciła się na kolana przy jego łożu i zaczęła nogi jego całować, prawie całkiem już zimne.

— Wstań, moje dziecko, — mówił na to słabym głosem staruszek, — Bóg to widzi najlepiéj, ile było miłości pomiędzy nami! Żal nam rozrywać te serca... aleć to nie na długo! Życie ludzkie to tylko chwila, a potem... znowu się obaczymy.

— Ach! ojcze drogi! — zawołała na to Annuncjata przez łzy niewstrzymane, — czemuż i ja już nie idę z tobą!... Nie mam tu już nikogo na ziemi...

Staruszek patrzał na nią, a potem spytał:

— Czy wszyscy zginęli? gdzież jest wojsko? gdzie mój stary Jawnuta?

Annuncjata odpowiedziała na to milczeniem. Kasztelan westchnął i rzekł:

— Sama jedna na całym świecie: i cóż ty poczniesz ze sobą?...

Tu zdało się jakby mu łzy w oczach stanęły. Annuncjata łkała stłumionym płaczem, — mniszka patrzała jakby z wyrazem dwoistę-

wybory (na południu) obejmują 53 reprezentantów. Z tych 38 liberalnych, 14 należy do opozycji prawego krańca, a 1 do lewego.

Kollegjum wyborcze w Turynie, ogłosiło się niezmierną większością na korzyść kandydatów liberalnych. (*Ind. Belge.*)

A M E R Y K A.

Vera-Cruz 21 Października. Prezydent Comonfort ułożył swój nowy gabinet w następującym sposobie. Fuentes spraw zagranicznych; Juarez spraw wewnętrznych; Puez sprawiedliwości, Payva finansów. Pan Conde udał się jako reprezentant Rplitéj Mexyku do Nicaragua. Jenerał Alvarez pobił powstańców południowych i straszną rzeź między niemi sprawił. Całe brzegi Yukatanu znajdują się w rękach powstańców. (*Pr. St. Anz.*)

A N G L J A.

Londyn 17 Listopada. Wskutku nadeszłych z Indji ostatnich rapportów, naczelny wódz armji postanowił, że wszyscy znajdujący się obecnie na urlopie officerowie, należący do pułków indyjskich, natychmiast mają powrócić do głównych kwater swoich korpusów.

Zdobycie Delhi i odsiecz Lucknow, mówi dzisiejszy *Times*, są czynami wojennemi, które przyszłym naczelnym dowódcom mogą posłużyć za wzory. Każdy szczegół podobnych czynów jest interessującym, ponieważ pokazuje jaką przewagę jedno pokolenie ludzi może uzyskać nad drugiem, i jak dalece nierówność co do liczby, wyrównaną być może przez siłę i bohaterstwo, które tylko cywilizacja daje.

— Ministerjalny *Globe* donosi, że posiedzenia parlamentu rozpoczną się we wtorek, 3 grudnia.

— Pogrzeb xiężnéj Nemours odbył się wczoraj w Weybridge o pół godziny drogi od Claremont. W tem mieście, w grobie rodzinnym, spoczywają zwłoki króla Ludwika Filipa i tu teraz złożono zwłoki jego synowéj. Za orszakiem pogrzebowym postępowali wszyscy członkowie orleańskiéj wygnanéj rodziny, brakowało tylko xięcia Joinville. Jak tylko powóz pogrzebowy opuścił terrytorjum zamku Claremont, królowa Marja Amelja w towarzystwie xiężnéj Salerno, xiężnéj Orleanu i Aumale, inną drogą pojechały naprzód do Weybridge, aby w kaplicy oczekiwać na przybycie orszaku żałobnego. Do nich przyłączyli się na galerji w kaplicy małżonek królowéj Wiktorji i xiąże Leiningen, którzy obaj w grubéj żałobie przybyli z Windsor. Trumna w obecności duchowieństwa i rodziny królewskiéj złożoną została do grobu.

— *Court Journal* donosi, że xiąże Wiktor Hohenlohe wysłany został przez dwór angielski do dworu pruskiego z specjalną missją w przedmiocie zgonu xiężnéj Nemours i spowodowanego przez to przerwania przygotowań do uroczystości urodzin xiężniczki Wiktorji.

— Admirał Lyons ze swoją eskadrą przybył z Kandji do Malty w d. 6 b. m. Korweta parowa *Desperate* ma polecenie dopomagania parowcowi *Elba* w położeniu podmorskiéj liny telegraficznéj między Cagliari i Maltą, a ponieważ pogoda jest niezwykle pomyślną na tę porę roku, przeto w Malcie co chwila spodziewano się przybycia tych dwóch statków. (*Pr. St. Anz.*)

F R A N C J A

Paryż 16 Listopada. Zdaje się że sprawa Xięstw Naddunajskich nareszcie już jest rzeczywiście na drodze załatwienia. Chociaż niektóre mocarstwa dotąd urzędownie zapewniają, że nie powzięły jeszcze stanowczéj decyzji w przedmiocie téj sprawy, powszechnie jednak sądzą, że prócz Francji wszystkie inne przeciwne są systemowi połączenia Xięstw pod berłem zagranicznego monarchy, nie zdaje się zatem żeby życzenia objawione przez dywany mogły zostać zupełnie spełnionemi i wszystko może się zredukować do jakiegoś przyjacielskiego kompromissu. To przynajmniéj wnosić można z rozmaitych informacji, chociaż nie możemy wcale zdać sobie sprawy z obecnego rzeczywistego położenia téj kwestji i z usposobienia rozmaitych mocarstw.

— Sprawa następstwa po p. Abbatucci, wywołuje ciągle jeszcze rozmaite przypuszczenia i pogłoski. (Wiemy z depeszy telegraficznéj, że pan Royer został mianowany ministrem sprawiedliwości). Dziś zapewniają że p. Billault przeniesie się do ministerstwa sprawiedliwości, a zastąpi go w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Baroche; daléj że Cesarz chcąc dać dowód swego wysokiego zajęcia dla rady stanu, zamierza prezesostwo tego wielkiego ciała konstytucyjnego, mające zawakować po p. Baroche, powierzyć Xięciu Napoleonowi.

— Mówią o liście własnoręcznym cesarskim napisanym do p. Karola Abbatuci, najstarszego z rodziny zmarłego ministra, w którym Cesarz oświadcza, że stracił nietylko pełnego zdolności ministra ale nadto i wiernego przyjaciela, i że odtąd przychylność jaką zachowywał dla zmarłego, przeniesie na jego synów.

Powszechnie mówią dziś, że p. Karol Abbatucci referendarz w radzie stanu, mianowany zostanie radcą stanu, w miejsce jednego z członków rady, który obejmie ważne miejsce, wakujące po zmarłym ministrze sprawiedliwości.

Cesarz dopiero w d. 20 b. m. ma opuścić Compiègne, jeśli mamy wnioskować z nowo wydanych rozkazów, ale które mogą jeszcze zostać odwołanemi.

Diran bey, minister turecki przy dworze belgijskim, opuszcza Paryż udając się na swoją posadę.

Na zakończenie dzisiejszych dawnych nowinek powiemy jeszcze, że bardzo mówią o powierzeniu teraźniejszemu ministrowi stanu i domu cesarskiego panu A. Fould, ministerstwa skarbu, jako o środku którego obecne okoliczności koniecznie wymagają, albowiem jedynie wysokie doświadczenie ministra stanu, zdolne jest poradzić pewnym trudnościom i zająć się wykonaniem pewnych środków dzielnych i śmiałych w interessie naszego położenia finansowego. W takim razie p. Persigny opuściłby swoją posadę w Londynie, aby zająć podwójny ministerjalny urząd pana Fould.

Nie ustają tu pogłoski, przeznaczające pana prefekta policji, szanownego pana Pietri, na ministra spraw wewnętrznych. Wiemy, jak dawno już powtarzają się tego rodzaju wieści, ale zdaje się być pewnem, że Cesarz sądzi, że talenta i energja pana Pietri są nieodbicie potrzebnemi na ważnéj posadzie, jaką zajmuje od czasów utworzenia Cesarstwa i że ten zasłużony urzędnik nie opuści swego biora przy ulicy Jerozolimskiéj. (*Indépendance Belge*).

H I S Z P A N J A.

Madryt 11 Listopada. Prassa perjodyczna bardzo przychylnie przyjęła dawno oczekiwany manifest usprawiedliwiający czyny królowéj Krystyny. Nadzwyczajnie zręcznie zredagowanie tego dokumentu, przynosi zaszczyt jego redaktorom pp. Cortina, Gonzales, Azevedo i Diaz Perez. Manifest ten odpowiada na rozmaite oskarżenia wymierzone przeciw Królowéj, częścią zbywająco, częścią głębokiém rozumowaniem, a zawsze z wielką zręcznością. Przyłączone jest do niego świadectwo arcybiskupa z Toledo, że jéj małżeństwo z xięciem Rianzares, zostało zawarte dopiero dnia 14 Października 1844 r., to jest w czasie kiedy rewolucja odjęła już jéj regencją, kiedy już przestała być opiekunką królowéj Izabelli, i nie pobierała już pensji wdowiéj. Pod względem reformy konstytucyjnéj w roku 1852 manifest ten ma barwę bardzo liberalną i zawiera nader obszerne, drobnostkowe objaśnienia. Królowa oświadczyła p. Bravo Murillo najformalniéj, że wszelkiemi siłami opierać się będzie temu środkowi; dodała, że tron jéj córki opiera się na instytucjach liberalnych, i że te podpory znikną, skoro reformy konstytucyjne ułatwią zwycięztwo idei absolutnych. W razie powiedzenia się tego planu, powiedziała ona, że przeda wszystko co posiada w Hiszpanji i z rodziną swoją osiądzie za granicą. Co się tyczy udziału królowéj regentki w rozmaitych przedsięwzięciach przemysłowych, manifest czyni suchą uwagę, że wielu monarchów tak samo czyniło, i przez zachęcenia tym sposobem wielkich robót publicznego użytku, zjednali sobie wdzięczność tego kraju. Jeśli xiąże Rianzares brał udział w podobnychże przedsięwzięciach, użył tylko jako hiszpan, służącego mu prawa. (*Neue Pr. Zeitg*).

I N D J E.

Rząd indyjski w Kalkucie w następujący sposób donosi urzędownie o upadku Delhi:

Twierdza William 2 Października.

Arcy-szanowny jenerał-gubernator i izba radna otrzymali przez telegraficzną depeszę radośną wiadomość, że Delhi znajduje się już zupełnie w rękach armji jenerała Wilson. Delhi ognisko zdrady i buntu, którémi Indostan od trzech miesięcy jest niszczony, warownia w któréj buntownicze wojsko bengalskie starało się swoją siłę skoncentrować, zostało odebrane powstańcom. Król jako jeniec uwięziony jest w pałacu; jenerał Wilson umieścił swoją główną kwaterę w Dewan Khas. Silna kolumna wojska ściga za powstańcami. Jakiekolwiek mogłyby być powody i namiętności które tych buntowniczych żołnierzy i tych którzy z niemi się sprzymierzali, podniecać mogły do złamania wiary, buntu i przestępstw na które serce

---

żalu na niego. Wszakże niebawem zwrócił się do niéj i rzekł:

— Pani siostro, przynajmniéj ty jéj nie opuszczaj, o ile możesz... W mojéj ostatniéj woli pamiętałem i o twoim klasztorze. Ale proszę cię nie namawiaj jéj do zakonu. Ona nie stworzona do tego. Niech za mąż idzie, a kromia Bogu, niech téż służy i ludziom. Ma téż już swoje zamysły, o których wiem i nie ganię... Błogosławię, jeżeli przyjdą do skutku: jeżeli nie, twoja wola...

Tu się obrócił do córki i mówił daléj:

— Ufam Bogu, że cokolwiekbądź postanowisz w twem sercu, dobre będzie... Nie da się Pan Bóg omylić twemu sumieniu; będę Go błagał o to w pokorze i mam nadzieję, że prośba moja nie zostanie bez skutku.... Bierzyńskiego ci ani ganię, ani też chwalę. Dotychczas wszystko przemawia za nim: ale niech jeszcze próbę czasu wytrzyma, to nic nie zaszkodzi... Dlatego wytrwaj jeszcze do końca, a potem uczyń wedle twego własnego natchnienia, a cokolwiek uczynisz, niechaj Bóg ci pomaga..... Ale jeżeliby nie przyszło do tego, pamiętaj o nim... On teraz w wojnie. W téj wojnie nie zdobędzie sobie żadnego urzędu, nie obłowi się także jeszcze, i swoje uroni; może więc osiąść na lodzie..... wtedy czas podać mu rękę i pomódz.

Tu staruszek wstał na chwilę i zdawał się zaczerpywać powietrza. Tymczasem xieni, uderzona jego ostatniemi słowami, korzystała z téj chwili i zapytała:

— Panie Bracie! kiedy już mowa o tem... powiedzże nam w swéj łasce, czyście co winni Bierzyńskim?

— Ja nie jestem nic winien nikomu! — odpowiedział na to staruszek cokolwiek żywiéj, jam nie ukrzywdził nikogo: ale może tam ojce mieli co między sobą..... W dawnych czasach rozmaicie bywało. Szukałem po papierach, rozpytywałem ludzi, nie było nic, — ale może!... Dlatego proszę cię, — rzekł nakoniec do córki, — pamiętaj o nim...

W téj chwili wszakże twarz staruszka zaczęła się mienić, wzrok się złamał zupełnie, — zaczął mówić z pośpiechem:

— Testament mój w biórze dębowem. Wie o nim Gałecki i pan Alexander, brat mój. Nie jestem już tak bogatym, jak wtedy, ale przecież...

Tu jego piersiom całkiem już brakło powietrza i umilkł. Chciał głowę podnieść, aby jeszcze raz córkę obaczyć, ale nie miał już siły. Głowa sama ze siebie wpadła między poduszki. Chciał rękę podnieść, ale i ręka upadła....

W tym momencie odezwała się sygnaturka nad zamkową kaplicą — a do sypialni wszedł xiądz z lekarzem i kilku dworzan staruszków. Wszyscy uklękli w około łoża a Kapelan zaczął mówić głośną modlitwę. śród téj modlitwy Kusztelan jeszcze raz się wyciągnął, otworzył usta i westchnął, — ale było to już jego westchnienie ostatnie. Kiedy sygnaturka umilkła, najstarszy wiekiem senator Rzeczypospolitéj, patryarcha ziemi Sieradzkiéj i wierny przyjaciel konfederacji stał już przed Bogiem.

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

627

się oburza, to pewna że oni znajdowali zachętę w tém najfałszywszém mniemaniu, że Anglja słabą ręką trzyma rząd Indji i że nim zdoła dostateczną siłę przeciw nim wyprowadzić, już oni swój cel osiągną. Teraz przekonali się o niedorzeczności tych przypuszczeń. Nim pierwszy żołnierz z licznych tysięcy wysłanych z Anglji dla utwierdzenia jéj władzy w Indjach, stanął na téj zbuntowanéj ziemi, już siła powstańców tam gdzie była najważniejszą i najzgodniejszą i gdzie miała do rozporządzenia nieograniczone prawie militarne środki, została przez wojsko zebrane tylko z północno-zachodnich prowincji i Pendżabu zniszczona i rozbita. Zostało to dokonane pierwéj jeszcze nim wojsko zgromadzone w Bengalu, utworzone z oddziałów z Chin odkomenderowanych i z naszych zachodnich kolonji przysłanych, zdążyło połączyć się z korpusem jenerała Wilson. Tylko przez męztwo i wytrwałość tego walecznego wojska, przez zręczność, przezorność i niezachwianą determinację dzielnego wodza, i przy pomocy kilku pozostałych wiernemi naczelników krajowych, za łaską Bożą zgnieciono głowę buntu i zapewniono tryumf sprawie prawości, ludzkości i prawéj zwierzchności. Jenerał-gubernator spodziewa się, że depesze od jenerała-majora Wilson wkrótce postawią go w możności ogłoszenia szczegółów operacji przeciw Delhi i wynurzenia publicznie w najobfitszéj mierze, wdzięczności i pochwał należnych oficerom i żołnierzom, przez których rozporządzenia, waleczność i wysilenia, te operacje do szczęśliwego kresu doprowadzone zostały. Ale jenerał-gubernator nie chce oczekiwać tak długo z wynurzeniem podziękowania za usługi jakie państwu angielskiemu wyświadczone zostały w téj sprawie przez nadkomissarza Pendżabu. Winni jesteśmi sir Johnowi Lawrence, że wojsko pod Delhi tak dawno pozbawione wszelkiéj bezpośredniéj pomocy z innych prowincji, nieprzerwanie tak skutecznie było wzmacniane, iż jego dowódca był w możności nietylko niezachwianie utrzymać się w swojéj pozycji, ale nawet zupełne odnieść zwycięztwo. Nieustannéj czujności sir J. Lawrence i roztropnemu użyciu sił na które z pewnością liczył, winni jesteśmy, że wojsko jenerała Wilson ze strony Pendżabu nie było zaczepiane ani nawet zagrożone, i że nawet władza rządu w Pendżabie została utrzymana i ogólnie szanowana. Jenerał-gubernator z prawdziwem zadowoleniem korzysta z pierwszéj sposobności, aby oświadczyć jak bardzo umie cenić te wielkie i tak w porę wyświadczone usługi.

Jak anglicy roztasowali się w Delhi, pokazuje się z zakończenia jednego listu z tego zdobytego miasta, w którym czytamy:

Miasto opuszczone zostało przez wszystkich powstańców, i wyjąwszy tych którzy do naszego wojska należą, nie ma tu prawie wcale krajowców. Wszyscy mieszkańcy miasta których wojsko nasze wkroczywszy tu znalazło wewnątrz murów, zostali na miejscu bagnetami zakłóci, a liczba ich była nie mała, bo w niejednym domu ukrywało się ich po czterdziestu i pięćdziesięciu. Nie byli to buntownicy, tylko spokojni mieszczanie, którzy ufając naszéj znanéj łagodnéj władzy, spodziewali się przebaczenia.

Nadeszłe poprzednią pocztą obszerne raporty o oblężeniu Delhi, dochodziły do 17go września. Teraz mamy tu urzędowe i prywatne doniesienia o dalszym postępie operacji. Według depeszy jenerała-adjutanta w Delhi z rana 17 września zdobyty został gmach banku i anglicy zajęli pozycję między tym gmachem i magazynem. Działa angielskie panowały zupełnie nad miastem i twierdzą Selmingur. Nieprzyjaciel uciekał gromadami po 100—200 ludzi drogą z Muttra do Gwalior. Wszystkie ulice zajęte przez anglików, opuszczone zostały przez mieszkańców. Liczba leżących po wszystkich stronach poległych sypojów, była niezmierna. Liczba dział zdobytych przez anglików, wynosiła 226. Z tych 55 były użytemi przez nieprzyjaciela, a 171 znajdowało się w arsenale. Zdobyto także niesłychaną mnogość kul, bomb i kapiszonów, ale prochu bardzo niewiele. Jenerał-adjutant pisze pod dniem 21szym września: Zdobycie miasta Delhi, pałacu i warowni Selmingur, zostało wczoraj uzupełnione. Cześć walecznemu wojsku, które pod dowództwem jenerała-majora Wilson, to ważne zwycięztwo odniosło, przez nie bowiem szeroko rozpowszechniony bunt wiarołomnego wojska bengalskiego, poniósł najzupełniejszą klęskę w wyższych Indjach. Dnie Clive'go i Lake'go powróciły u nas.

Według ostatnich raportów z Saugur, dochodzących do 30go września, znajdowało się w téj twierdzy 700 osób, a między nimi 500 kobiet i dzieci. Ci ludzie zamknięci tam są od trzech miesięcy i przez ten czas umarło 7 osób dorosłych i 12 dzieci. Kolumna wojska z Madras, wyruszyła jeszcze w lipcu z Dżubulpur na odsiecz téj twierdzy, ale pod Dumnob musiała się zawrócić. Radżach z Bunpur usadowił się z wielką gromadą powstańców o 9 mil od Saugur we wsi Nervales i silnie się oszańcowawszy, blokuje tym sposobem tę twierdzę. Oddział wojska wysłany w dniu 16tym września pod dowództwem pułkownika Dalvell dla wyparowania tego naczelnika korpusu, straciwszy swego dowódcę i część żołnierzy, po daremnym szturmie do szańców, musiał się oddalić. Te okoliczności pogorszyły niezmiernie położenie oddziału zamkniętego w Sangor.

— Rząd wyznaczył 50,000 rupji (30,000 rs.) nagrody temu, kto wyda mu Nena Sahiba. Dodamy tu że właściwe nazwisko tego groźnego dowódcy indjan, jest Sreemunt Dhoondoo Punt, Nena Sahib znaczy tylko Pan-Dziadek.

— Wielce ważne usługi wyświadczają anglikom w wojnie z krajowcami, wojownicy ludu Ghurka. Między innemi zdobyli oni Mugaraghpur. Radżah Iradat Yichan został powieszony. Opanowali także twierdzę Abraudya, ale udało się tamtejszym przywódcom powstańców umknąć. Maradżah Rudżit Sing, wydał anglikom 132 powstańców w Iheeleum.

W Assam przybycie w samą porę posiłków, wywarło wpływ bardzo korzystny i radżach z górnego Assam, był już podobno w drodze do twierdzy William.

— Piszą z Kalkuty 8 października. Prassa nasza ciągle jest nieprzychylną rządowi, który nad nią zbliska czuwa. Ten stan rzeczy jest bardzo niepomyślny. ale skoro się wojna skończy. nasi dziennikarze pomszczą się zapewnie wypowiadając towarzystwu indyjskiemu śmiertelną walkę.

Rząd przedsięwziął dwa wyborne środki świadczące o jego troskliwości o dobro armji. Najprzód wydany został rozkaz rozdawania dziennych racji żonom i dzieciom które nie towarzyszą swoim mężom i ojcom na wojnie. Drugie rozporządzenie tyczy się dziewięciu walecznych, którzy przed rzezią w Delhi wysadzili w powietrze prochownie, pozbawiając tym sposobem powstańców niezmiernéj ilości amunicji. Ci żołnierze otrzymali awanse i gratyfikację pieniężną.

Nasz korpus ochotników składa się teraz z 2000 ludzi. Wszyscy są dobrze uekwipowani, dobrze uzbrojeni i pełni zapału i energji. Jednakże przy spodziewaném bliskiem przybyciu naszych posiłków wojskowych, nie zdaje się żeby ci dzielni ludzie potrzebowali wystąpić z czynnéj służby.

Ważne reformy gotują się w uekwipowaniu armji europejskiéj w Indjach. Rząd postanowił naśladować dobry przykład jaki Francja dała w Afryce, stosując umundurowanie żołnierzy do charakteru klimatu. Te reformy nietylko będą korzystne dla zdrowia żołnierzy, ale nadto stanowić będą znaczną oszczędność dla rządu, co nie mało ważną jest rzeczą przy tak kosztownem utrzymaniu tutejszéj armji. (*Ind. Belge.*)

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Bądzyński Włady. ob. z Ciekanowa nr 585, *Cielecki* Konst. ob. z Paplina nr 585, *Czaplicki* Lud. ob. z Kowalewka nr 584, *Gałecki* Jan ob. z Lublina nr 467, *Górski* Karol oby. z Szwarocina nr 584, *Kamińscy* Bolesław ob. z Czernic i Ant. ob. z Łaniąt nr 586, *Lesiewski* Stanisł. ob. z Jarzębia nr 584, *Miszewski* Jan ob. z Kołozęba nr 414, *Pruski* Kazim. ob. z Dobieszkowa nr 556, *Skarzyńscy* Rudolf ob. z Łaniąt i Rajmund ob. z Kątów nr 414, *Trzciński* Wł. ob. z Lublina nr 411, *Turowski* Jan kapitan z Moskwy nr 634, *Zabłocki* Karol ob. z Rybna nr 584, *Budzyński* Nepomucen ob. z Poznania nr 601, *Rostropowicz* Kornelja ob. z Krakowa nr 1857, *Rau* Wilh. kup. z Wrocławia nr 602. *Walter* Jan-Nepo. kupiec z Krakowa nr 1857.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Borecki Maxy. ob. do Konecka, *Bułhak* Witold ob. do gub. Mińskiéj, *Celiński* Konst. ob. do Paprotni, *Doliński* Emil ob. do Wilna, *Kamińscy* Józ. ob. do Woli Szydłowskiéj Lud. ob. do Górek Bożych, *Krukowiecki* Adam ob. do Klonowa, *Krasiński* Winc. ob. do Siemienia, *Leduchowski* Ignacy hr. do Klimontowa, *Pusłowski* Wandalin ob. do Garbowa, *Sieńkiewicz* Jan ob. do Smogorzewa, *Ulatowski* Zoroaster ob. do Miłaczewa, *Brzozowski* Zenon ob. do Paryża, *Stummer* Józef doktór do Krakowa.

—

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 240, wyjechało 244.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 20 Listopada 1857 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	61
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			89	19	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	62	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			—	—	110	47
" " " z roku 1855			—	—	112	47
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			742	50	—	—
Wexle z dnia 19 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	101	40	101	25
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	154	20	—	
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	83	—	
Moskwa	100 Rs.	k. t.	—	—	—	
Petersburg	100 Rs.	1 M.	—	—	—	
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	
Paryż	300 Fran.	2 M.	81	45	—	
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	95	40	—	
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 55 5/9
od listów zastawnych kop. 24 2/9
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. 52 7/9

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Łobzowianie.*— *Doktór medycyny.*— *Kapelusz zegarmistrza.*—Jutro: *Dama i dziewczyna.*

TEATR WIELKI. Jutro: *Korsarz.*

Dziś **Obrazy Geologiczne** w sali Towarzystwa Dobroczynności o godzinie 5téj.

W drukarni J. Ungra. —Wolno drukować. — Warszawa dnia 9 (21) Listopada 1857 r. — Starszy cenzor, F. Sobieszczański.